

FRANZ KAFKA

Ur. 1883 w Pradze, zm. 1924 w Kierling pod Wiedniem.

Pisarz austriacki pochodzenia żydowskiego.

Wywodził się z rodziny żydowskiego mieszczaństwa. Mieszkał w Pradze, posługiwał się językiem niemieckim. Czeskiego i hebrajskiego nauczył się dopiero w wieku dojrzałym. Najpierw studiował na wydziale germanistyki, potem na wydziale prawa uniwersytetu w Pradze. W 1906 r. uzyskał tytuł doktora praw. Już w trakcie studiów pisał małe formy prozatorskie. Zgłębiał też wtedy dzieła Barucha Spinozy, Charlesa Darwina i Friedricha Nietzschego. Po studiach pracował jako urzędnik, najdłużej w Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadku Robotników. Fascynowała go działalność literacka, a swoje urzędowe zajęcia traktował jako przykry obowiązek. Nie myślał o karierze urzędnika, co było powodem dotkliwych konfliktów z ojcem. Niebawem odkryto u niego gruźlicę. Dużo czasu spędzał we francuskich i włoskich sanatoriach. Mógł wreszcie pisać w dzień, a nie nocą, po pracy w urzędzie, która go męczyła i wyjaławiała. Mnóstwo czytał, lubił rozmawiać o literaturze. Szczególnie ważne dla niego lektury to Biblia, utwory Goethego, Gogola, Flauberta, Dostojewskiego i Manna. Kochał podróże, wycieczki, doskonale pływał i wiosłował.

Prawda o relacjach Kafki z ludźmi, tak jak o jego pisarstwie, przysłonięta została legendą. Ponoć najchętniej z innymi porozumiewał się listownie. Kiedy miał dziewiętnaście lat, nawiązał przyjaźń z Maksem Brodem – w przyszłości znanym pisarzem i wydawcą dzieł Kafki.

Nie układały mu się relacje z kobietami. Dwa razy zerwał zaręczyny z Felicją Bauer, raz z Julią Vehryzek. Bał się, że mała stabilizacja mieszczańskiego małżeństwa nie pozwoli mu twórczo się realizować. Wszystkie miłości i romanse (najbardziej głośny był romans z tłumaczką dzieł Kafki i dziennikarką Mileną Jesenską) eksponowały jego nieprzystosowanie do życia w społeczności, lęk przed zależnością, pragnienie samotności.

Wszystko w swoim życiu podporządkował pisaniu. Był egocentrykiem o łagodnym usposobieniu. Dużo podróżował po Europie. Zwiedził m.in. Monachium, Paryż, Mediolan. Jego ostatnią towarzyszką życia była młodzianka żydowska dziewczyna Dora Dymant. Pisarz wydawał się zakochany i szczęśliwy. Oboje zamieszkali w Berlinie. Zmarł w sanatorium w Kierling pod Wiedniem. Został pochowany w Pradze na cmentarzu żydowskim. Brodowi, bliskiemu przyjacielowi, nakazał spalić wszystkie rękopisy. Testament nie został wykonany.

Proces to jedna z trzech powieści Franza Kafki, pozostałe to *Zamek*, *Ameryka*. Maks Brod nazwał dzieła przyjaciela „trylogią samotności”. Pisał także opowiadania, m.in. *Wyrok*, *Przemiana*, *W kolonii karnej*, *Głodomór*.

PROCES

Geneza

Po zerwaniu zaręczyn z Felicją Kafka zaczął intensywnie tworzyć powieść. Elias Canetti tak pisał o zależnościach pomiędzy kolejami życia twórcy a jego pisarstwem: „Można wykazać, że emocjonalna zawartość tych wydarzeń bezpośrednio weszła do *Procesu*, który Kafka zaczął pisać w sierpniu. Zaręczyny stały się aresztowaniem w pierwszym rozdziale, sąd znajduje się w ostatnim rozdziale jako egzekucja”. W *Dziennikach* Kafka opisywał swoje zmagania z *Procesem* po raz pierwszy w połowie sierpnia 1914 r. W grudniu powstał przedostatni rozdział powieści – *W katedrze*. Kafka nigdy nie ukończył swojego dzieła. Po raz pierwszy *Proces* opublikowano w 1925 r.

Jako pierwsze powstały dwa rozdziały – początkowy i ostatni. Za jedną z najistotniejszych uznał autor opowieść *Przed prawem*, która wydaje się kluczem do odczytania całej powieści. Kafka czytał swój manuskrypt Maksowi Brodowi we fragmentach, które pod koniec uporządkował nieznacznie, dzieląc osobne kartki na „stosiki”. Nie zaznaczył, który rozdział jest skończony, a który zaledwie rozpoczęty, nie zasugerował też żadnej kolejności nowel, bo raczej nie myślał o wydrukowaniu swoich „akt procesowych”. Brod, zanim wydał pośmiertnie dzieło przyjaciela, napisał własną wersję czystopisu. Uzupełniał kropki, przecinki, ujedynolcał nazwy, przestawiał nawet niektóre zdania. Uważa się dziś, że wykonał pożyteczną pracę.

Recepcja

Kafka, kreując osobny świat, zrewolucjonizował sztukę pisania powieści. Potrafił trafnie ująć w parabolicznej formie niepokoje naszych czasów. Tajemnicza atmosfera utworu i studium samotności człowieka błądzącego w labiryncie świata stanowi współczesny moralitet. Nie ma w nim jednak prostych wyjaśnień i wskazówek na życie. Dowiadujemy się raczej, że świat jest tajemnicą, a my nie tylko w nim błądzimy, ale jeszcze mamy niewyjaśnione poczucie winy. Z *Przypowieści o prawie* możemy się jednak dowiedzieć, że należy podejmować trud stawiania pytań i to może jedyna aktywność, która sprawi, że życie człowieka stanie się sensowne i pełne. Erich Heller powiedział kiedyś: „Trudu interpretowania *Procesu* oszczędzić sobie można tylko w jeden sposób – nie czytając go”.

Słynne adaptacje filmowe dzieła Kafki to *Proces* w reżyserii Agnieszki Holland, z Romanem Wilhelmem w roli Józefa K., i *Proces* w reżyserii Orsona Wellesa, z Anthonym Perkinsem w roli tytułowej.

Konwencja

Za korzenie poetyki *Procesu* uważa się ekspresjonizm i oniryzm. Pierwszy z powodu nagromadzenia opisów stanów narastającego niepokoju w powieści Kafki. Drugi ze względu na brak logiki i przyczynowo-skutkowego porządku ukazanych w powieści zdarzeń. Technika snu nie polega na zapisie snów, „lecz na przedstawieniu rzeczywistości na wzór marzenia sennego”. Bohaterowi utworu świat wydaje się absurdalny. Nikt nie potrafi mu do końca wyjaśnić istoty toczącego się procesu. W groteskowym labiryncie korytarzy sądowych czuje się drobiną miotającą się w samotności po niezrozumiałym świecie. Groteska w *Procesie* przejawia się też przez zmiany nastrojowości, kontrasty, mieszanie powagi z komizmem, ukazywanie zezwierżenia niektórych bohaterów.

Realizm szczegółów i drobiazgowość opisów nie wiąże się z faktem, że jest to powieść mimetyczna (odzwierciedlająca rzeczywistość). Znanicy literatury nazywają ją parabolą. Jak w przypowieści zaszyfrował w niej Kafka odkryte przez siebie prawdy na temat funkcjonowania człowieka w świecie. Granica między rzeczywistością ukazaną w *Procesie* a emocjami i myślami głównego bohatera jest bardzo płynna. Jawa miesza się ze snem, w czym objawia się oniryzm utworu.

Proces określa się też jako moralitet. Wpływa na to nie tylko uniwersalizacja zdarzeń, ale też specyfika kreacji głównego bohatera. Józef K. to współczesny *everyman* (człowiek nikt). Zostaje postawiony w obliczu spraw ostatecznych: wobec śmierci, sensu życia, systemu wartości, który trzeba wybrać, wobec samotności w sensie dosłownym i metafizycznym.

Kompozycja

Kompozycja *Procesu* ściśle współgra z jego parabolicznym charakterem. Akcję powieści inicjuje pierwszy rozdział, w którym bohater dowiaduje się o aresztowaniu. Potem K. zaczyna wędrować w poszukiwaniu ratunku. W ostatnim przychodzą po niego oprawcy mający wykonać wyrok. K. zostaje zabity. W przypowieści „świat przedstawiony stanowi zbiór sytuacyjnych wykładników jakiejś ogólnej prawdy moralnej, filozoficznej czy religijnej. Przypowieść zawiera niejednokrotnie rozwiniętą fabułę, jednakże jest ona z racji swego przykładowego charakteru silnie uschematyzowana i uboga w realia, które podlegają tu rygorystycznej selekcji ze względu na nadrzędny sens utworu”.

Powieść Kafki dzieli się na dziesięć rozdziałów. Pierwszy i ostatni stanowią ramę *Procesu*. Inne w rękopisie były mocno nieuporządkowane, ułożył je dopiero Brod. Każda część powieści ma tytuł, w którym przeważnie wskazane są osoby, jakie K. ma spotkać, lub istotne miejsca. Stanowią one niejako metaforyczne, ale też przełomowe dla bohatera wydarzenia.

Świat przedstawiony

Miejsce

Akcja *Procesu* rozgrywa się w bliżej nieokreślonym mieście. Choć wiele miejsc opisano dokładnie, szczegółowo i realistycznie, żadnego z nich nie można znaleźć na mapie. Opisy miejsc dopełniają klimat utworu. Przestrzeń przypomina labirynt, który jednocześnie symbolizuje powikłany obraz świata. Kojarzy się z koszmarnym snem. Bohater, błądząc po mieście-świecie, cały czas trafia na kancelarie sądowe: „są prawie na każdym strychu”. Czasem K. nie potrafi się z nich wydostać, omdlewa, się dusi. Jest cały czas zaskakiwany. Nawet rupieciarnia w jego banku staje się miejscem kaźni zadenuncjowanych strażników. Przemieszanie przestrzeni rozgrywa się w umyśle głównego bohatera. I to właśnie tam rozgrywa się właściwa akcja *Procesu*.

Czas

W *Procesie* nie ma żadnych dat. Znamy jedynie wiek bohatera. Akcja trwa niecały rok, bohater umiera w przeddzień trzydziestych pierwszych urodzin. Zdarzenia rozgrywają się rano lub wieczorem.

Czas jest pojęciem uniwersalizowanym. Czytając powieść, odbiorca zostaje niejako wciągnięty w „wieczne teraz”, jakby nie było żadnej przeszłości ani przyszłości. Fabuła bowiem stała się jedynie pretekstem do ukazania uniwersalnej prawdy o ludzkiej egzystencji bez względu na jej konotacje historyczne.

Niekiedy nawiązanie do kategorii czasu wzmacnia poczucie absurdu. Tak na przykład jest w scenie, kiedy K. spóźnia się na pierwsze przesłuchanie. Nikt mu nie podał godziny, o której miał się stawić. Taki sposób ukazania czasu mieści się w konwencji oniryzmu.

Fabuła

Józef K., prokurent bankowy, jest dobrze zapowiadającym się urzędnikiem. Prowadzi usystematyzowany tryb życia. Pewnego dnia po obudzeniu zastaje w swoim pokoju dwóch obcych mężczyzn, którzy oznajmniają mu, że jest aresztowany. Bohater przekonany o swej niewinności traktuje najście jak pomyłkę. Bagatelizuje złą wiadomość. Będzie pilnowany, nikt go na razie nie uwięzi. Może chodzić do pracy. Ale to tylko pozory. Od chwili absurdu najścia przeciwko K. toczy się proces, którym bohater musi się w końcu zainteresować. Józef K. nie wie, kto go oskarża. Mężczyźni, którzy po niego przyszli, to pracownicy najniższego szczebla. Tak K. dowiaduje się, że Sąd ma ustaloną hierarchię. Pewnego Dnia powiadomiono K. o sprawie w sądzie. Miał stawić się w niedzielę. Godziny nie podano. Bohater wygłasza na sali sądowej brawu-

rową mowę obronną, która jednak, jak potem się okazuje, bardziej mu zaszkodziła, niż pomogła. W kolejną niedzielę bohater znów udaje się do sądu, choć nikt go nie wzywał. Dowiaduje się nieco więcej o jego rozpustnych pracownikach. W ciasnych niewietrzonych korytarzach kancelarii omdlewa. Któregoś dnia w biurowej rupieciarni, po usłyszeniu krzyków, znajduje dwóch strażników bitych przez kata. K. poskarżył się kiedyś, że zjedli mu śniadanie. Nie wiedział jednak, że skarga będzie miała aż takie reperkusje. Mechanizmy działania sądu tłumaczy mu dopiero wuj Karol. Nie ukrywa, że odcisnie się to piętnem na całej rodzinie. Wuj ma znajomości. Prowadzi K. do adwokata Hulda, przyjaciela sędziego śledczego. Myśl o procesie zaczyna Józefa prześladować. Chce zrezygnować z adwokata i złożyć swą obronę na piśmie. Malarz Titorelli, do którego trafia K., tłumaczy mu dokładniej, na czym polega proces. W historii Sądu nie zdarzyło się jeszcze całkowite uniewinnienie. Można zostać pozornie uwolnionym lub sprawa może ulec „przewleczeniu”. Józefowi zaczyna się wydawać, że wszyscy, którzy go otaczają nie tylko wiedzą więcej o sprawach sądu, ale też niejednokrotnie z nim współpracują. Kiedy poznaje sprawę kupca Blocka, narasta w K. poczucie wstrętu i nieokreślonego lęku. Pewnego dnia trafia do katedry, aby oprowadzić po niej włoskiego klienta banku. Zamiast niego spotyka kapelana więziennego, który opowiada Józefowi *Przypowieść o prawie*. Bohater po jej wysłuchaniu dochodzi do pesymistycznego wniosku: „Z kłamstwa robi się istotę porządku świata”. W przeddzień swoich trzydziestych pierwszych urodzin K., mając złe przeczucia, siedział w swoim pokoju ubrany na czarno. Przyszli po niego dwaj niezapowiedziani mężczyźni i powiedli K. do kamieniołomu. Tam wbili mu w serce rzeźnicki nóż.

Bohaterowie

Głównym bohaterem powieści Kafki jest **Józef K.** Odbiorca nie poznaje nawet jego nazwiska. Jego życie obrazuje uniwersalny wymiar ludzkiego losu. K. ma trzydzieści lat. Pracuje w banku na stanowisku prokurenta. Tam spędza niemal całe dni. Po pracy spaceruje. Niekiedy wstępuje z kolegami do piwiarni. Czasem, jako ceniony pracownik, jada kolacje u dyrektora banku. Systematycznie raz w tygodniu odwiedza Elżę, swoją dziewczynę „ani ładną, ani miłą”. Mieszka w kamienicy przypominającej pensjonat. Zna się trochę na historii sztuki. Pewnego dnia dowiaduje się, że jest aresztowany, i jego uładzone życie zamienia się w koszmar. Różnymi sposobami próbuje dociec przyczyn oskarżenia, ale jego wysiłki są bezowocne. Czuje się coraz bardziej zagrożony. Szuka pomocy u ludzi. Oczekuje, że pani Grubach potwierdzi jego niewinność, tego samego oczekuje od panny Bürstner, chce nawet odwiedzić matkę, której przez szereg lat unikał. Po zmaganiach z biurokratyczną machiną sądu godzi się jednak na irracjonalny wyrok, zdając sobie sprawę, że światem rządzi konieczność. Umiera „jak pies”.

Charakterystyka reszty bohaterów przeprowadzona została jeszcze bardziej zdawkowo. Poznajemy ich tylko w związku z głównym bohaterem. Ich przedstawienie cechuje daleko posunięty schematyzm. W definicji paraboli w *Słowniku terminów literackich* czytamy: „przedstawione postacie i zdarzenia nie są ważne ze względu na swe jednostkowe cechy, lecz jako przykłady uniwersalnych prawideł ludzkiej egzystencji, postaw wobec życia i kolei losu”.

Pani **Grubach**, kobieta w podeszłym wieku, u której K. wynajmuje pokój, to osoba oszczędna, pracowita i budząca zaufanie. Przejmuje ją los K.: „Przecież tu chodzi o pańskie szczęście, a ono mi rzeczywiście leży na sercu, więcej niż mi przystoi”. Bohatera irytuje jej strój, eksponujący nadmierną tuszę.

Panna **Bürstner** to tajemnicza sąsiadka Józefa K. Znika z domu na całe dni. Pasjonuje się teatrem i sądem, pracuje jako stenotypistka. Według gospodyni to: „dobra, miła, uprzejma, staranna, punktualna i pracowita dziewczyna”, ale „powinna być naprawdę dumniejsza i bardziej nieprzystępna”.

Leni to pokojówka i pielęgniarka adwokata, o urodzie lalki, ma wadę wrodzoną: złączone skórą dwa palce ręki. Sypia z niemal każdym interesantem odwiedzającym Hulda.

Elza „przez całą noc do późnego ranka była zajęta jako kelnerka w winiarni, a w dzień przyjmowała wizyty leżąc w łóżku. Józef K. odwiedzał ją systematycznie raz w tygodniu”. Była to relacja oparta jedynie na fizyczności.

Wszystkie kobiety w powieści Kafki ukazane zostały instrumentalnie. U każdej szukał bohater pomocy, przed nimi nieco się otwierał. Pewnego dnia K. „niemal zdziwiony” doszedł do wniosku, że „werbuję sobie pomocnicę [...]; najpierw panna Bürstner, potem żona woźnego, a w końcu ta opiekunczka, która mnie w jakiś niepojęty sposób łaknie”.

Malarz **Titorelli** pracuje dla sądu. Choć jest bardzo ubogi, ma prestiżową posadę przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Podobno potrafi w nieformalny sposób załatwić więcej dla oskarżonego niż wysoko postawiony urzędnik. Wie, że urzędnicy sądowi są skorumpowani, umie to wykorzystać. Objawia Józefowi K. mechanizm działania sądu, podkreślając, że nigdy nie słyszał o prawdziwym uwolnieniu oskarżonego.

Wuj **Karol** to krewny Józefa z prowincji. Jest wściekły na niego za bierność w sprawach procesu i za to, że okrył hańbą całą rodzinę. Ciągłe zaniepokojony, zabiegany, prześladowany przez „nieszczęsną myśl, że w ciągu z reguły tylko jednodniowego pobytu w stolicy musi wszystko, co przedsięwziął, załatwić, a jednocześnie nie może pominąć żadnej nadarzającej się rozmowy, interesu, czy przyjemności”.

Adwokat **Huld**, stary i schorowany, interesantów przyjmował w łóżku. Zdawał sobie sprawę ze swych wpływów, jednak bronił też ubogich. Jako przyjaciel ze szkolnej ławy wujka Józefa K. zgodził się mu pomóc i traktował wyjątkowo.

Kupiec **Block** starał się zrobić wszystko, aby jego kilkuletnia już sprawa w sądzie nie posuwała się naprzód. Poświęcił swoją godność, zachowywał się „jak pies” adwokata Hulda. Opisany jest w sposób groteskowy.

Bohaterowie powieści nie mają pogłębionych psychologicznie portretów. Często nie mają nawet imienia czy nazwiska, a jedynie przedstawia się ich, wskazując na wykonywany fach. Nie stanowią osobnych istnień, tak jakby żyli tylko w świadomości głównego bohatera *Procesu*.

Narracja

W *Procesie* występuje **trzecioosobowa** narracja. Wszechwiedza narratora auktorialnego ograniczona jest perspektywą poznawczą bohatera. Opowiadający pozostaje w tle, z dużym dystansem snując wywód, nie komentuje go. Czas narracji i wydarzeń są tożsame. Obraz świata jest projekcją uczuć i myśli Józefa K.

Problematyka

Proces to dzieło wielopoziomowe, dlatego też narodziło wokół niego wiele interpretacji. Najślynniejsza ukazuje powieść Kafki jako parabolę samotnej, absurdalnej walki człowieka ze światem. Istota ludzka znajduje się w pułapce egzystencjalnej, zdeterminowana biologicznie, społecznie, historycznie, religijnie. Wyzwoleniem ma być zgłębienie prawdy nie tylko o sobie, ale o prawach, a właściwie o Prawie, na którego straży stoi Sąd. Pod koniec *Procesu* K. dociera do katedry, w której kapelan więzienny opowiada mu *Przypowieść o prawie*. K. dowiaduje się z niej, że każdy ma swoje drzwi do prawa, a tym samym indywidualną możliwość jego zgłębienia. Odźwierny stoi na ich straży. On nigdy nie miał możliwości przejścia przez nie, toteż nie daje żadnych wskazówek czekającemu przed nimi człowiekowi. Człowieka cechuje bierność. Przez całe dane mu życie nie zrobił nic sensownego, aby przełamać porządek rzeczy, który zastał.

Niektórzy badacze wskazują na agnostyczny charakter *Procesu*, w którym bohater poszukuje prawdy o świecie, cały czas błędząc w samotności. Nie chce funkcjonować „poza prawem”, a jednak jest na to skazany. Towarzyszy mu jakaś nieznana wina, potęgowana przez egzystencjalny bezruch. Block podczas spotkania z K. u adwokata wypowiada znamienne słowa: „dla podejrzanego lepszy jest ruch niż spokój, bo ten, kto spoczywa, może każdej chwili nie wiedząc o tym znajdować się na szali wagi i być ważonym wraz ze swoimi grzechami”.

Erich Fromm napisał o bohaterze *Procesu*, że „był on człowiekiem o orientacji odbiorczej”. Jego życie cechowały: jałowość, ucieczka przed odpowiedzialnością za drugiego człowieka, brak kreatywności. Nie czuł się winny. Jednak w obliczu śmierci zrozumiał, że nic w życiu nie osiągnął, mimo że zawsze

„pragnął dwudziestoma rękami naraz chwytać świat i to nawet dla niesłusznego celu. To było mylne”. Właściwie wyrok sądu potraktował jak samobójstwo.

Uważa się też powieść Kafki za prorocze studium totalitaryzmu. Autor nie tylko przeczuł niebezpieczeństwa XX w., ale także potrafił dokładnie je opisać. Bohater *Procesu* zмага się z nieludzkim biurokratyzmem państwa. Nigdy się nie dowie, kto stoi najwyżej w hierarchii władzy, kto ustala i egzekwuje prawo. Czuje się inwigilowany w domu, w pracy, na ulicy. Ludzie, których nie zna, wiedzą o nim zbyt wiele. Jego działania są całkowicie podporządkowane władzy. W końcu zostaje zabity, nie rozumiejąc, czym zasłużył sobie na ten wyrok.

Gustaw Herling-Grudziński analizuje powieść Kafki w kontekście egzystencjalizmu. Nazywa K. (za Fiodorem Dostojewskim) wielkim winnym bez winy. Jego los jest absurdalny: „Jak może człowiek być w ogóle winny? Przecież wszyscy jesteśmy ludźmi” – zdania te K. z przerażeniem wypowiada do kapłana w katedrze. Gdy poznał parabolę o drzwiach do prawa, dodał „człowiek został oszukany”. Konieczność determinuje ludzkie losy. Wszyscy zmierzamy nieuchronnie ku śmierci. Można tylko wierzyć, że wtedy nasze pytania nie pozostaną bez odpowiedzi. Ale wiara nie była cechą egzystencjalistów.

Grudziński analizuje też motyw alienacji bohatera. Wskazuje na jej wymiar socjologiczny: nad człowiekiem panują „nowocześni sułtani”, jakaś nieznana władza. Człowiek jest przez nich popychany, potrącany, przewracany. Innym wymiarem jest historia, w której obliczu człowiek jest anonimowy i przytłoczony. Jest zdeterminowany przez wydarzenia, na które nie ma wpływu. Inna przestrzeń alienacji jest metafizyczno-universalna. A bohater opisywany w tym kontekście samotnie stoi w obliczu nieznanego mu sił. Nigdy nie uda mu się dotrzeć przed oblicze Sądu Najwyższego. Poczucie samotności i wizja świata jako nierozwikłanego szyfru sprawiają, że bohater doświadcza absurdu istnienia.

Grudziński wskazuje też w swoim studium o *Procesie* religijny wymiar twórczości Franza Kafki. Nie chodzi mu o przynależność do konkretnej religii, ale wizję człowieczeństwa. Istota ludzka jako *projekt żywy* próbuje odczytać tajemnicę własnej zagadki w obliczu śmierci. Świata nie może przyjąć wyłącznie rozumem. Bohater Kafki ukazany został w sytuacjach granicznych – śmierci, bólu, grzechu, walki, lęku.

Tytuł utworu, jak i jego charakter, jest wieloznaczny. Literalnie można go rozumieć jako postępowanie podjęte na mocy prawa przeciwko oskarżonemu Józefowi K. Jednak już pytanie o winę oskarżonego obnaża absurd dosłownego odczytania słowa zawartego w tytule powieści.

Na płaszczyźnie parabolicznej proces to sposób na określenie ludzkiej egzystencji. Człowiek w ujęciu Franza Kafki rodzi się napiętnowany grzechem, samotny, niepotrafiący rozwikłać tajemnicy istnienia. „Porządek świata” przypomina labirynt. Dopiero kiedy przeciwko Józefowi K. wytoczono proces, ten

zaczął zastanawiać się nad sobą i sensem własnej egzystencji. Po kolejnych, czasem przymusowych rozmowach z innymi bohaterami powieści, dowiaduje się coraz więcej nie tylko o działaniu sądu i jego urzędnikach, ale też o sobie. W kręgach sądowych istniało powiedzenie, które wuj Karol przytacza Józefowi: „mieć taki proces, znaczy już go przegrać. Wina sama przyciąga sąd”, dowiaduje się Józef K. podczas swojej wędrówki ku niewinności.

Istnieje interpretacja, w której za miniaturę procesu sądowego uznano rozmowę z panną Bürstner: „Dzisiaj rano, niejako z mojej winy, zrobiono pewien nieporządek w pani pokoju, stało się to za sprawą obcych ludzi, wbrew mojej woli, ale, jak wspomniałem, z mojej winy; chciałem prosić o wybaczenie.

– [...] niniejszym chętnie wybaczam pańską winę”.

W tym świetle *Proces* można odczytywać jako rzecz o usprawiedliwieniu, którego człowiek chce dostąpić.

(Oprac. M.K.-P.)